GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 152

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 8 Czerwca 1830 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

HAMBURG. — *Dnia* 1 *czerwca.* — Obligacje udziałowe polskie, p. ult. żądano 127$\frac{3}{8}$ płacono 127$\frac{1}{8}$; p. ult. lipca, żądano 128, płacono 127$\frac{3}{8}$ za sztukę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Nadzwyczajny referendarz stanu, kommissarz fabryk przy kommissji rządowéj spraw wew. i pol.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 11 czerwca r. b. o godzinie jedenastéj zrana, odbywać się będzie, w zabudowaniach fabryki kobierców przy ulicy Czerniakowskiéj pod Nr. 3041, licytacja na sprzedaż za gotowe pieniądze więcéj dającemu, następujących przedmiotów: 1) Dziewięciu bel około 2902 funtów bawełny w gatunkach Fernambuk, Louisiana i Georgina. — 2) Około 293 funtów przędzy bawełnianéj odchodowéj. — 3) 25$\frac{1}{4}$ łokci nankinu surowego. — 4) 81$\frac{1}{4}$ łokci rypsu surowego. — 5) i 63$\frac{3}{4}$ łokci kanefassu surowego. — Warszawa d. 27 maja 1830. r. A. *Zelowski.*

— *Ogłoszenie spadkowe.* — Po Teodozji z Karśnickich Józefa Gierowskiego małżonce, w dniu 19 marca 1827 r. beztestamentowo zmarłéj, otworzoném jest postępowanie spadkowe, o którém donoszę podpisany rejent zawiadomia: iż do przeniesienia na imie pozostałych po niéj sukcessorów, tytułu własności summy 2625 zł. na dobrach Włynice, w powiecie Radomskim, obwodzie Piotrkowskim w dziale IV ad 1 lit. b. hypotekowanéj, a po spłaceniu téjże listami zastawnemi przez towarzystwo kredytowe, na teraz w depozycie dyrekcji głównéj rzeczonego towarzystwa znajdującéj się, termin roczny na dzień 17 lutego 1831 r. w kancellarji ziemiańskiéj wdztwa tutejszego wyznaczonym został. — Kalisz d. 13 lutego 1830 r. — Rejent kancellarji ziemiańskiéj wdztwa Kaliskiego, Franciszek *Nowosielski.*

— Na zasadzie reskryptu wysokiéj Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z d. 19 maja r. b. Nr $\frac{3645}{1025}$ a następnie polecenia prześwietnego urzędu municypalnego miasta stołecznego Warszawy z daty 27 t. m. i r. do Nr. 2903 podaje niniejszém do wiadomości publicznéj, iż z przyczyny podobieństwa nazwiska exystujących tu domów handlowych pod firmą Flatau, a ztąd często wynikających pomyłek, odtąd przy zachowaniu imienia Jakób jak dawniéj nazwiska Flatow we wszelkich czynnościach używać będę. Jakób *Flatow.*

Posiedzenie Sejmowe

Rapport ogólny Rady stanu.

(*Dalszy Ciąg.*)

(*Wydział wewnętrzny.*)

5) *Ludność.* — Roczne spisy ludności z coraz większą ścisłością odbywane wykazały, iż z końcem roku 1828 ludność ogólna prócz wojska doszła 4,088,289 głów. Gdy zaś w roku 1823 liczyła głów 3,704,306, powiększyła się więc w przeciągu lat pięciu o głów 383,983. W tymże okresie przewyżka urodzeń nad zejścia wynosiła 281,330 głów. Zatém napływ zewnętrzny i dokładniéj robione spisy, przydały do wykazu ludności 102,653 głów. Z przybyłéj ludności przypadło na miasta 125,337, na wsie zaś 258,646 głów; tak, że z końcem 1828 roku miasta liczyły 887,592, wsie zaś 3,200,697 mieszkańców; miejska zatém ludność w pięcioletnim okresie pomnożyła się więcéj niż siódmą częścią, gdy wiejska w tymże czasie, o dwunastą tylko część urosła. Tak różny stosunek wzrostu tych dwóch klass ludności ztąd pochodzi, że w tym okresie, prócz napływu przemysłowéj ludności zagranicznéj, znaczna także liczba osadników wiejskich przenosiła się do miast, opuszczając dla pewniejszego zarobku powołanie rolnicze, które w tych latach siły i zasoby rolnika na oczywistą niemal stratę narażało. Z województw najwięcéj zaludnione są Kaliskie i Mazowieckie, najmniéj Podlaskie. W piérwszém przypadało w końcu 1828 r. na milę kwadratową 2688, w drugiém 2469, w ostatniém 1405 głów. Zaludnienie zaś średnie całego kraju doszło 1894 głów na milę kwadratową.

Pomiędzy ogólną ludnością, znajdowało się w r. 1828 żydów 384,263 głów: z tych mieszkało w miastach 308,578; a mianowicie w saméj Warszawie 30,446; we wsiach 75,685.

Szczegółowy spis starozakonnych zarządzony i odbyty w r. 1825 wykazał między ówczesną ich ludnością z 355,737 głów złożoną: rolników z familjami 8803 głów; pachciarzy krów 6157; rzemieślników i professjonistów z familjami 113,593; kupców korzennych i łokciowych towarów 14,896; kramarzy i przekupniów 28,008; karczmarzy i szynkarzy trunków i soli z familjami 26,514; faktorów z familjami 4523; furmanów z familjami 3737; sług obojéj płci 42,507; nauczycieli z familjami 6445; duchownych i szkolników 3892; lekarzy, chirurgów i artystów 2674; resztę ludności 93,988 głów, składali wyrobnicy nie mający stałego sposobu do życia, wraz z familjami.

6) *Spisy wojskowe.* — Udokładnione spisy wojskowe, okazały w r. 1828 liczbę zdatnych do wojska 13,606 głów.

7) *Miasta.* — *a*) W ogólności. — Fundusze miast z przychodów rocznych wyjąwszy Warszawę, które z końcem roku 1823 składały się z summy 1,970,786 złp. 17 gr., w latach upłynionych po koniec roku 1828 wzniosły się do summy złp. 2,312,955 gr. 7.

O ile miasta w ogólności zyskać mogły na porządku, ozdobie i wygodzie, następujący treściwy obraz okaże. Kosztem skarbu publicznego wykonano następujące budowle: gmach rządowy dla kommissji wojewódzkiéj w Radomiu; domy na biora dla kommissarzy obwodowych w Rawie, Siedlcach, Sieradzu, Koninie, Radomiu, Pułtusku, Lublinie, Krasnymstawie i Łomży. Ukończono restaurację gmachu na więzienie w Sandomierzu. Kosztem funduszów miejskich wystawiono ratusze: w Łowiczu, Gombinie, Sołcu, Częstochowie, Radziejowie, Sochaczewie, Lipnie, Babiaku, Kowalu i Lublinie, gdzie obszerne a dawno zgorzałe zabudowania Karmelickie, na ratusz przerobione zostały. Wystawiono także szlachtuzy w miastach dwunastu, a jatki rzeźnicze i piekarskie w miastach siedmiu.

Kosztem prywatnych podług zatwierdzonych planów, wystawiono domów murowanych, wyjąwszy Warszawę 992, wartości złp. 9,878,721 gr. 20; drewnianych 664 wartości złp. 2,415,844 gr. 29.

Z pomiędzy tych udzielono zapomogę na domów 128, w ilości złp. 887,972 gr. 8, mianowicie: *a*) z funduszu dla miasta Kalisza oznaczonego zł. 458,200; *b*) z kaucji przez burmistrzów i kassjerów składanych 213,005 zł.; *c*) z funduszu dla miasta Częstochowy 75,666 zł. 20 gr.; *d*) z remanentów kass miejskich, i od miejscowych potrzeb zbywających 141,100 zł. 18 gr. Razem jak wyżéj zł. 887,972 gr. 8.

Na wystawienie nowych mostów i reparację starych, wydano zł. 486,825 gr. 6. — Na położenie nowych bruków, i reparację starych wydano zł. 665,958 gr. 14. — Na reparację budowli, pomiary miast, odwachy, rogatki, studnie, narzędzia ogniowe, i t. p. wydano zł. 1,638,886 gr. 10. — W ogóle na uporządkowanie miast wydano z kass miejskich zł. 2,791,670. — Bruki w upłynionych pięciu latach zrobione, wynoszą sążni kwadratowych 238,891; mosty zaś sążni kwadratowych 14,355; w tym przeciągu czasu uskuteczniono pomiary i zdjęto plany miast pięćdziesięciu dwóch. — Urządzono i zaprowadzono rewiry, czyli oddzielne miejsca dla zamieszkania żydów, w miastach piętnastu. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

— Poszyt piąty tomu drugiego *Pamiętnika dla płci pięknéj*, wyszedł z druku.

— Wyszedł z druku zeszyt czwarty *Pamiętnika fiz. mat. i stat. umiejętności z zastósowaniem do przemysłu* wydanego przez prof. Pawłowicza i Janickiego. Przepłata na to pismo wynosi w Warszawie rocznie 20 złp. kwartalnie 6 zł. — Przymuje się także przepłata roczna na wszystkich urzędach i stacjach pocztowych w ilości złp. 22.

— *(Nadesłane).* — Jutro dnia 9 b. m. o godzinie czwartéj popołudniu będę czekał p. Sterna, recenzenta mojego słownika hebrajskiego, w miejscu przez niego przeznaczoném, a jeżeli to być nie może, natenczas w mieszkaniu mojém dla porównania recenzji jego ze wspomnionym słownikiem Rosenmüllera. Kiedym go po dwakroć wzywał do uczynienia tego porównania, nie chciałem jak powiada, odejmować mu broni, lecz tylko wstrzymać go od występowania z nieprawdą; tytuł jego recenzji ogłasza 900 błędów i opuszczeń w moim dykcjonarzu; a w przemowie swojéj na str. 9, w tych recenzent wyraża się słowach: »Pomimo oświadczenia X. Chiariniego, że jako wzór służyła mu praca p. Rosenmüllera pod tytułem Vocabularium veteris testamenti hebraeo-chaldaicum, ja jednak z łatwością poznałem, że słownik X. Chiariniego jest prostym wyciągiem z wyszłego w roku 1823 słownika hebrajskiego Geseniusza.« Wzywam go przeto po raz trzeci do stawienia się przed sąd biegłych dla przekonania wszystkich, czyli te dwa zarzuty zgadzają się z prawdą. Skoro to sprawdzenie nastąpi, p. Stern będzie mógł, jeżeli zechce, dwadzieścia innych recenzji napisać, lecz przedewszystkiém teraz należy zwrócić uwagę, na jakie zasłużył zaufanie w publiczności przez ogłoszenie piérwszego pisma.

L. *Chiarini.*

— *(Nadesłane).* — Z powodu artykułu w Gazecie Polskiéj z podpisem: *Przyjaciel poprawy żydów.* — Wspomniony artykuł szczęśliwym trafem poniżéj odezwy pana A. Stern położony, jest zapewne skutkiem tejże odezwy która poprzednio (t. j. 4 b. m.) w Kurjerze Polskim była umieszczona. Możnaby poradzić temuż przyjacielowi aby poprawę od siebie samego zaczął, i żeby odtąd nietyle ubliżających (?) pozwalał sobie wyrazów, skoro już wie, kto jest recenzentem. Co zaś do wiadomości od pana Rosenmüllera, jeśli ta nie jest podsuniętą (*), wypływa zapewne z bardzo mylnego temuż Rosenmüllerowi udzielonego doniesienia. Wreszcie żadna powaga nie może mieć wpływu na zmianę rzeczywistéj prawdy (**). Jasne tylko dowody a nie odwołanie się do cudzéj wziętości powinny tu mieć miejsce. — *Izraelita.*

ANGLJA. — Z Persji donoszą przez Bombaj o ukończeniu badań z powodu zamordowania posła Rossyjskiego, i o ukaraniu winowajców. Szach ogłosił publicznie, iż dał zupełną satysfakcję żądaną od Rossji za tę zniewagę. Wielki kapłan, który przez swe poduszczania główną był rozruchu sprężyną, został z kraju wygnany; naczelnik policji uwięziony i na karę pieniężną osądzony; przeszło 500 osób ukarano bastonnadą i pozadawano im kalectwa, to jest: w miarę ich udziału w téj zbrodni, pourzynano im nosy, uszy lub języki. Kilka tysięcy mieszkańców, którzy się ucieczką ratowali, nie dosięgła ręka sprawiedliwości.

(*) Że podsuniętą nie jest, mógł się przekonać pan Izraelita, gdyby był przeczytał z uwagą, w jakim sposobie doniosł o niéj Pow. Dz. kr. (Prz. R.)

(**) Zgadzamy się zupełnie z panem Izraelitą, i dla tego przez miłość prawdy, uprzedzając skutek rozprawy X. Chiariniego z panem Stern, zapewnić możemy: że w recenzji słownika którą pan Stern za swoją przyjął, jest 700 błędów prosto zmyślonych, stokilkadziesiąt opuszczeń wziętych niesłusznie za błędy, (pomnąc że słownik nie jest grammatyką), reszta zaś mogła wyniknąć z pomyłek drukarskich i z pomyłek tłomacza, bo jak wiadomo, X. Chiarini nie posiada języka polskiego. Tę informację zasięgnęliśmy od jednego z piérwszych uczonych izraelitów w Polsce, który wymienionym być nie chce; ale my na powadze jego wyrzeczenia śmiało za prawdę tego podania zaręczyć możemy. Że mało jest dzieł wolnych od błędów, to każdy przyzna; a że trudno jest ustrzedz się takowych, najlepszym dowodem sama recenzja pana Sterna w któréj, (że użyjem własnego wyrazu tegoż p. Sterna), jest najmniéj 1200 *dico tysiąc dwieście byków*, chociaż mówiąc bezstronnie, recenzja wytykająca błędy, żadnychby mieć nie powinna. (Prz. R.)

— Podług listów prywatnych z Mexyku, dnia 28 marca odkryto tam i utłumiono wraz nowy spisek. Liczni stronnicy Guerrera chcieli zrzucić prezydenta Bustamente, a przywrócić tamtego do stéru rządu.

FRANCJA. — Donoszą z Tulonu, że admirał angielski Malcom zawinął z trzema okrętami do zatoki Palma (w Sardynji) i tam zarzucił kotwice. Słychać że dlatego zajął to stanowisko, aby mógł tém śpiészniéj odbiérać wiadomości z Algieru. Flotta Sardyńska wypłynęła z portu Genui przeciwko Tunis dla popierania czynnego pretensji króla Sardyńskiego do deja i rejencji w Tunis. Pomiędzy przybyłemi do Tulonu cudzoziemcami najwięcéj jest Anglików. Uwięziono tam jakiegoś cudzoziemca, będącego w podejrzeniu iż jest szpiegiem. Pan Merle, który miał się udać do Algieru i tam wydawać gazetę przez czas trwania wyprawy, odebrał sobie życie w napadzie gorączkowym. Napowietrzni żeglarze, którzy jak wiadomo, mieli także mieć udział w wyprawie, zostają w niejakim kłopocie, na żaden bowiem statek przewozowy nie chcą przyjąć witrjolu, bez którego nic począć nie potrafią.
— Donoszą z Tercejry pod d. 18 kwietnia, że rejencja mianowała Don Francisco de Almeida, który jako emigrant Portugalski mieszkał w Bruxeli, posłem D. Marji przy dworze tutejszym; a dawniejszego sprawującego interesa Portugalskie w Bruxeli pana Brito, posłem w Londynie. — Zapewniają że na okrętach wyprawy Algierskiéj, zabrano 3,500,000 fr. gotowizną w srebrze i w piastrach. Hrabia Matuszewic, który tędy do Londynu przejeżdżał, będzie tam zastępował przez czas niejaki posła cesarsko-rossyjskiego xięcia Liewen, na urlop dla interesów familijnych na ląd stały jadącego. Wiadomość jakoby w czasie obecności hr. Matuszewica w Paryżu odbyła się konferencja pełnomocników wielkich mocarstw, względem wyprawy Algierskiéj, nie zasługuje na wiarę gdyż konferencji podobnéj nie było wcale.

GRECJA. — Z *Ankony d. 14 maja.* — Rezydenci trzech mocarstw udzielili na dniu 8 kwietnia prezydentowi Capodistrias urzędową wiadomość o stanowczym protokóle względem ostatecznego rozstrzygnienia losu Grecji. W niedzielę wielkanocną po skończoném nabożeństwie, prezydent na mocy otrzymanego od kongresu upoważnienia i za przyzwoleniem senatu, wręczył trzem reprezentantom mocarstw sprzymierzonych podziękowanie narodu za ustalenie jego losu protokółem Londyńskim i formalne onego przyjęcie. Dnia 3 kwietnia miał przedstawić senatowi list nowego monarchy, w którym wzywa go tenże, aby jak dotąd przy stérze rządu pozostał, a zarazem oświadcza życzenie aby i w przyszłości dopomagał mu dźwigać ciężar rządu, które uznały go godnym wysokie mocarstwa.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Wstęp do kursu literatury dramatycznéj Augusta Wilhelma Szlegla.

(Dalszy ciąg, patrz Nro 139 G. P.)

Za dalekobyśmy się posunęli z rozwinieniem pojęć naszych, gdybyśmy w całéj dziedzinie sztuk pięknych lub szczególnych tylko sztukach, jak budownictwie, muzyce, malarstwie (albowiem u nowożytnych snycerstwo nie nadało jeszcze sobie stylu właściwego), śledzić ich charakterystyczne znamiona, badać sprzeczność między dążeniem starożytném a nowożytném, tudzież wzajemny ich wpływ na siebie, okazać chcieli.

Nie możemy tu nawet bliżéj roztrząsać rozmaitych gałęzi i kształtów poezji romantycznéj, lecz stósownie do naszego zamiaru, wrócimy do sztuki dramatycznéj i jéj literatury. Podział jéj (na wzór innych rodzajów sztuki) na klassyczną i romantyczną, skazuje nam drogę, jakiéj się następnie trzymać mamy.

Naprzód więc mówić tu będziemy o starożytnych; daléj o ich naśladowcach nowożytnych; nakoniec o tych poetach z liczby ostatnich, którzy mniéj zważając na klassyczne wzory albo umiejętnie od nich odstępując, właściwym sobie torem postępowali.

Z ludów starożytnych, Grecy najwyższéj nabyli powagi w sztuce dramatycznéj. Rzymianie we wstępie do tego zawodu prostymi byli tylko tłómaczami Greków, późniéj jęli się naśladowania, lubo niezawsze dosyć szczęśliwie; ile przynajmniéj sądzić można z dzieł dochowanych; z nowożytnych, Włosi i Francuzi najczynniéj się koło wskrzeszenia starożytnego teatru krzątać poczęli. Za niemi i w innych późniéj narodach, osobne się tego rodzaju próby tragiczne pokazały; albowiem co się tycze komedji, taż sama forma gatunkowa stale była od czasów Platona i Terencjusza aż do naszych dni panującą. Ze wszystkich narodów, które się poświęciły naśladowaniu trajedji starożytnéj, francuzki teatr jest bez wątpienia najświetniejszém zjawiskiem; następnie więc na skrzętny i baczny rozbiór najwięcéj zasługuje. Zatém idą dopiéro Metastaziusz i Alfieri, jako najsławniejsi pisarze z teatru włoskiego.

Drama romantyczne, które, ściśle biorąc, ani się trajedją, ani komedją nazwać nie może, u Anglików mianowicie i Hiszpanów narodowém zostało; jakoż u piérwszych pod ręką Szekspira, u drugich pod ręką Lopez de Vega wzrastać i kwitnąć poczęło. Za niemi jak najmłodszy jest teatr niemiecki, tak najdzielniejszego od nich doświadczał wpływu. Nie od rzeczy więc będzie o nim wspomnieć na końcu; skąd się též lepiéj jego rozliczne kierunki odsłonią i nowe widoki dla niego odkryją na przyszłość.

Żeby przebiedz dzieje sztuki dramatycznéj każdego z ludów tu wspomnianych, dosyćby może było, jak się to łatwo pojąć daje, jednego rzutu oka, którymby przelotem schwycił z ogólnego stanowiska to, co w niéj jest najznaczniejszego. Nie możnaby sobie uczynić należytego pojęcia o obfitości płodów dramatycznych i zgłębić je przyzwoicie, wtenczas nawet, gdybyśmy się jedynie ograniczyli do szczególnych gatunków tego rodzaju. W większéj części dziejów naukowych, stoją zazwyczaj pisane jednego rodzaju i narodu bez różnicy, jak w dawnych historjach powszechnych królowie Assyryjscy i Egipscy. Są tacy, którzy nieprzezwyciężoną jakąś mają namiętność do katalogów; tymby życzyć należało, ażeby się starali powiększać ich objętność swojemi dziełami o tych rozmaitych tytułach xiążek. Jestto właśnie jedno, jak gdyby kto pisząc dzieje jakiéj wojny wszystkich chciał wyliczyć żołnierzy, którzy w szeregach walczyli; z tém wszystkiém mówić się tylko powinno o znakomitych wodzach i wojownikach, którzy się bohaterskiemi działami w bitwach odznaczają. Podobnież i

walki ludzkiego rozumu, swoich mają jenjalnych, że tak powiem, bohaterów, którym się szczególne wspomnienie należy. Dzieje więc rozwinienia sztuki i rozmaitych jéj kształtów, ze swojéj natury zamknąć się mogą w zakresie chrakterystyki, w którym nie wiele twórczych talentów miejsce znalazło.

Nim jednak, podług powyższego zamiaru do rzeczy przystąpimy, stosownie jest krótko określić naprzód główne pojęcia, jakie do wyrazów *dramatyczność*, *teatralność*, *tragiczność* i *komiczność* przywiązujemy. Cóż jest dramatyczność? — Odpowiedź zdawałaby się bardzo łatwą: gdzie rozmaite osoby z sobą rozmawiają a poeta nie miesza się do rozmowy. Jestto tymczasem zewnętrzne tylko określenie formy, że jest djalogiczną. Atoli osoby teatralne objawiając sobie myśli i uczucia, jeśli na sobie żadnych przemian nie okazują, jeśli stan umysłu jest takim ciągle, jakim był w początku, rozmowa dla swojéj treści może być ważną, ale zgoła nie wznieca dramatycznego interessu. Wyraźniéj się to okaże w przykładzie djalogu filozoficznego, który spokojniejszym jest w swojém dążeniu od dramatu, ale się do teatru nie przeznacza. Sokrates, u Platona, pyta nadętego sofistę Hippiasza, co jest piękność; ten znajduje natychmiast w swojéj pamięci odpowiedź powierzchowną, ale go dalsze zwroty ironiczne mędrca zmuszają do cofnienia téj odpowiedzi, a tak omackiem około innych znowu krążąc wyobrażeń, zawstydzony i przekonany o swojéj niewiadomości ustępuje ze sporu sofista. Jestto właśnie rozmowa nietylko filozoficzna, ale nawet za małe drama uchodzić może. Jakoż słusznie ten ruch i życie w toku myśli, ta usilna dążność do obudzenia interessu, jedném słowem dramatyczność w rozmowach Platona, zalecać się zwykła.

Tu uczuć już możemy, jaki się powab przywiązuje do tego rodzaju zmyślenia. Czynność jest rzeczywistą rozkoszą życia albo raczéj życiem. Uciechy bierne tylko, mogą zakołysać duszę naszę do pewnego miękkiego uśpienia, które niekiedy nie jest bez słodyczy. Ale nie doświadczając zgoła poruszeń wewnętrznych, nigdy od nas ckliwość i nuda nie mogą być dalekiemi. Większa część ludzi bądź dla swego położenia, bądź dla niezdolności do wyższych natężeń, w jednotonném zamyka się kole drobniejących przed wzrokiem i nieznacznych chęci. Dni ich powtarzają się za jednokształtnym chodem praw nałogu; byt ich pomyka się niewyraźnie i z bystrego potoku, który piérwsze młodego wieku namiętności ruszyły, w odrętwiałe zmienia się bagnisko. Dręczeni tajemną niechęcią i nieukontentowaniem, szukają rozrywek i ulgi, które na dobrowolnie sobie zadanéj, z trudnością mocującéj się, zawsze jednak lekkiéj tylko działalności polegają. Ze wszystkich bez wątpienia rozrywek widowiska teatralne są najtrwalsze. Nie mogąc sami działać wyraźnie, widzimy przynajmniéj innych działających. Najwyższym jest przedmiotem działalności człowieka — człowiek. I w rzeczy samiéj, w wystawie teatralnéj widzimy, jak ludzie przyjaźni i nieprzyjaźni sobie, mierząc się wzajemnemi siłami, jako rozumne i moralne istoty w dążeniu swych mniemań, uczuć i namiętności na siebie wpływają, jak rozeznają stosunki zobopólne i konieczne. Sztuka dramatycznego poety zawisła na oddaleniu drobiazgowych okoliczności, obcych dla ogólnéj akcji, które w istocie, spaźniają bieg ważnych wypadków; tudzież na skupieniu jakby w jedno ognisko tego wszystkiego, co zaostrza baczność i ciekawość. Rozwija nam przeto odmłodzony obraz życia, kwiat najtkliwszych a najwięcéj stanowczych zdarzeń w przeznaczeniu człowieka.

Nie dosyć jednak. W saméj już prostéj, a żywszéj troche rozmowie, wprowadzać zwykł nie raz opowjadający osoby rozmawiające, i dla naśladowania ich rozmowy, zmienia dźwięk i ton mówienia. Żeby zaś zapełnić przerwy w rzeczy, opowiadający własnych słów używa, i maluje wszystkie okoliczności; jakie tylko rzeczom towarzyszyć mogły. Pozbawiony jest tego środka poeta dramatyczny, ale ma natomiast ważniejszy przywilej; każda osoba zmyślona ma się u niego wydać rzeczywistą; żąda, aby pod wszystkiemi względami, tak co się tycze wieku jak płci i postawy, odpowiadała ile możności przymiotom, któremi odział istotę na widok wprowadzoną, aby, że tak powiem, przyjęła na siebie całość charakteru téjże istoty; aby każdą mowę oddała z przyzwoitym wyrazem głosu, postaci i ruchu, mogącym ułatwić zrozumiałość jéj mowy. Nadto każdy zastępujący istoty jego wyobraźni, winien w przyjętym na siebie stanie, odpowiadające wiekom i krajom nosić znamiona; bądź, żeby się jeszcze więcéj zbliżył w podobieństwie, bądź że na stroju polega także coś charakterystycznego; nakoniec dla zjednoczenia wszelkich warunków potrzebnych, stawić chce swe osoby na miejscach, mających nieco podobieństwa do miejsc ich pobytu; słowem wprowadza je na scenę. Wszystko to, coraz nas bliżéj oswaja z pojęciem *teatru*; albowiem to rzecz widoczna, że cały pozór sceny, jest nieodzowném dopełnieniem formy dramatycznéj, to jest wystawy czynu za pomocą słów, bez szczegółowego opowiadania. To pewna, że mogą bydź dzieła dramatyczne nie przeznaczone do teatru, które niewieleby nawet miały teatralnego skutku, chociaż je podziwiać można czytając. Wątpię jednak bardzo, ażeby one mogły tak żywe zrobić wrażenie na człowieku, który nigdy nie widział teatru, niż na tym, kto się z jego widokiem oswoił. Wyobraźnia nasza przywykła już wtenczas, kiedy czytamy jakie dzieło dramatyczne, przenosić się na scenę działania.

Wynalazek sztuki widowisk i teatru zdają się bardzo blisko graniczyć z sobą. Człowiek ma zawsze wiele upodobania w mimice; żywo się albowiem przenosząc w położenie, myśli i uczucia innych, przybiéra prawie poniewolnie ich kształt i poruszenia zewnętrzne. Jakoż stale się to w dziejach rozumu postrzegać daje. Tak dzieci lubią przybiérać rolę starszych; jedyną ich grą i zabawą, naśladować znakomite osoby, którym mieli zręczność kiedyś się przypatrzyć, lub nawet brać role bez widzianych zdarzeń; przy szczęśliwéj giętkości ich wyobraźni, wszystko co się znajduje w ich ręku służy do oznaczenia ich nowych godności, bądź ojca, bądź mistrza, bądź króla.

(*Dalszy ciąg jutro*).

WIDOWISKA W STOLICY.

TEAR NARODOWY. — Nowy balet komiczny, p. t. *Kupiec obrazów oszukany*. — Komedja-opera, *Lunatyczka wiejska*.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.